Nr. 18. We Lwowie, Środa dnia 24. Stycznia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — "
W państwie austrjackiem . . . 6 " — "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej,
" Francji . . .
" Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Nad.
" Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ułanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. ekspl. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. stycznia.

(Wystąpienie *Dzien. Pol.* w sprawie wyborów lwowskich. — Broszura węgierska i zdanie o niej *Pester Lloyda*. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Linia Żywiec-Czacza a Żywiec-Mosty.)

Dziennik Polski wystąpił wczoraj ni z tego ni z owego z siarczystą filipiką przeciwko liście kandydatów do Rady miejskiej, która ułożoną została przez połączone komitety przedwyborcze, postępowe i oświeceńsze elementa w mieście reprezentujące.

Dziwny ten objaw zerwania solidarności pomiędzy inteligencją w ostatniej chwili, nie jest niczem nowem w dziejach wyborów we Lwowie. W tym zaś wypadku tłumaczy się on bardzo łatwo: oto na projektowanej liście niema nazwiska pana Michała Sawickiego, redaktora *Dziennika Polskiego! Inde irae.*.

Kto roztropnie i chłodno nad ową listą zastanowi się, ten przyznać musi, że wśród tych okoliczności, jak ona przyszła do skutku, trudno ażeby mogła zupełnie zadowolnić kogokolwiek. Jest to dzieło kompromisowe w całem znaczeniu tego wyrazu, to znaczy, że każde z pięciu kół paktujących, które na tę listę składały się, musiało poczynić znaczne ustępstwa, aby uratować całość. Niestety, gdyby Rada miejska miała składać się z 500 radnych, nie ze 100, to wówczas może wszyscy byliby zadowoleni. Lecz nie jest to winą paktujących stronnictw, że w liczbie stu, nie więcej jak niestety tylko stu kandydatów mogło się zmieścić.

Redaktor *Dziennika Polskiego* był świadkiem i czynnym uczestnikiem przeprowadzonych w tym przedmiocie układów. Pomimo to uderza na ową listę w chwili stanowczej, ażeby wyborców zbić z tropu, i zniweczyć konieczną w takim razie do zwycięztwa solidarność. Czy to lojalnie — pozostawiamy do ocenienia jemu samemu.

Sądzimy, że cała poważnie na sprawy publiczne zapatrująca się masa wyborców, że cała inteligencja naszego miasta, pomimo niedostatków koalicyjnej listy postępowej, będzie za nią solidarnie głosowała. Inaczej wypadałoby już chyba zwątpić o tem, czy w ogóle jest możliwą we Lwowie jakakolwiek systematyczna akcja przedwyborcza — czy nie lepiej każdą, najważniejszą sprawę publiczną pozostawić kaprysowi, ślepemu trafowi, szczęściu lub sztuce agitacyjnej tej lub owej ruchliwej jednostki.

Powtarzamy jeszcze raz, że honor inteligencji wymaga, ażeby przy wyborach solidarnie udzieliła ona poparcia liście kandydatów, przez dobrowolnie obranych przewodników w teraźniejszej akcji przedwyborczej ułożonej — zwłaszcza, że co do niektórych nazwisk możliwe jest jeszcze ściślejsze porozumienie w drodze legalnej, bez zrywania porozumienia.

*

Mówiliśmy już o broszurze, która przed niedawnym czasem wyszła w Peszcie pod tytułem „Az orosz invazio veszelyéi" (Niebezpieczeństwo rosyjskiego najazdu). Dzisiaj *Pester Lloyd* przynosi nam rozbiór tej broszury, rozbiór z tego względu zasługujący na uwagę, że *Pester Lloyd* jest przecie dziennikiem inspirowanym i postawionym w takich okolicznościach, w których może mieć dokładne informacje o stanie spraw, należących do zakresu tak zwanej „wielkiej polityki"; — choćby już dlatego, że Maksymilian Falk, naczelny redaktor tego pisma, jest od kilku lat stałym referentem w wydziale dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacji. Z tych więc powodów zdanie *Pester Lloyda* w kwestjach pierwszorzędnej wagi, poruszonych w owej broszurze, zasługuje w każdym razie na uwagę, bez względu na to, czy wypadnie nam zgodzić się z niem, czy też je odrzucić.

„Jeżeli — są słowa *Pester Lloyda* — przeczytamy uważnie ze 190 stronic tej broszury, pierwszych 178, na których stan monarchii jest odmalowany nie szaremi barwami na szarem tle, ale czarnemi na czarnem, i które się kończą monumentalnem zdaniem, iż „dzisiejsza polityka rządu prowadzi nas wprost do Sedanu"; to przedewszystkiem mimowolnie obudzi się w nas pytanie, po co autor, którego szczery patrjotyzm przebija w każdym wierszu, broszurę tę napisał i do jakiego dążył celu? Nie jesteśmy wprawdzie tak naiwni, żebyśmy autorowi zarzut z tego robili, iż nasze słabe strony odsłania przed naszymi wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami, bo oczywiście wrogowie ci znają je doskonale, a nadto broszura ta napisana jest w takim języku, którego nikt po za granicami naszej ojczyzny nie zna; więc też działać będzie tylko wewnątrz kraju, a działanie jej będzie tak deprymujące, że mimowolnie zrodzi myśl, ażali nie lepiej byłoby wydawane sumy na obronę kraju, schować do kieszeni i z fatalistycznym spokojem czekać tej chwili, aż kolos moskiewski rzuci się na naszą monarchię i ją swym ciężarem zgniecie? Tego właśnie obawia się autor i na ostatnich dwunastu stronicach swej broszury wskazuje „drogę do tryumfu" w następujący sposób.

Wychodzi on z założenia, że wojna z Rosją jest tylko kwestją czasu, i to wcale nie oddaloną, za rok, a najwyżej za dwa; więc środki zaradcze powinny być przedsięwzięte rychło, natychmiast, a środki te są takie: — Dla armii naszej, która nominalnie liczy 750.000 ludzi, stworzyć należy rezerwową armię z 300.000; a ponieważ uzbrojenie owych 750.000 jest niedostateczne, więc luki owe co najprędzej wypełnić należy, jakoteż sfabrykować broń dla owych 300.000. Twierdze Krakowa i Przemyśla skończyć jak najrychlej; dla zabezpieczenia wschodniej Galicji, Bukowiny, Siedmiogrodu i północno-wschodnich Węgier utworzyć dwa oszańcowane obozy; z Węgier i z Siedmiogrodu zbudować po jednej linii kolejowej, łączącej się z linią lwowsko-czerniowiecką; na linii tarnowsko-leluchowsko-preszowskiej i munkacko-stryjskiej założyć podwójne szyny; porozumieć się szczegółowo z Niemcami i Turcją; zbuntować Polaków i Niemców bałtyckich, a sułtanowi polecić rozbudzenie mahometan Azji i Kaukazu, i za to mu oddać Bośnię i Hercegowinę.

Byłoby zbytecznem wykazywać, że wykonanie tego projektu, do tego najwyżej w dwóch latach, jest niemożebnem. Wskażemy tylko dwa punkta niewykonalne. Pierwszy dotyczy zarządzeń militarnych, projektowanych przez autora. W przybliżeniu licząc, potrzeba na to przynajmniej 100 mil. złr., bo pamiętać i o tem trzeba, że proponowane przez autora koleje żelazne, jako czysto strategiczne, wcale dochodowemi nie będą. Nie znajdzie się więc żaden przedsiębiorca spekulant, i rząd będzie musiał własnym kosztem te koleje budować. Owoż te 100 milionów trzeba zkąd wziąć, więc trzeba, aby oba parlamenta je uchwaliły, a parlamentom trzeba jasno przedstawić, na jaki cel one będą użyte; następnie trzeba, aby minister finansów zwrócił się do targów zagranicznych, bo w kraju przecie nie mamy pieniędzy, a tylko zaciąganiem długów umiemy deficyta pokrywać. Pytamy tedy, ażali w chwili, w której ogłosimy, że pożyczamy pieniądze, aby prowadzić wojnę z Moskwą, a więc w chwili, w której takie odezwanie się nasze wywoła straszną panikę na wszystkich giełdach, ażali więc w owej chwili dostaniemy chociażby dziesiątą część żądanej sumy?

Drugi punkt. Autor proponuje oddanie Bośnii Turcji. Owoż Austrja dostała mandat do zarządu Bośnią i Hercegowiną nie od Turcji, ale od kongresu europejskiego. Powinna więc kongresowi, a nie Turcji zwrócić Bośnię, jeżeli nie chce dalej nią zarządzać. Zresztą czy autor myśli, że Turcja może wrócić do Bośnii? Przecież gdybyśmy wyszli z Bośnii, to nie tureckie, ale serbskie i czarnogórskie wojska wkroczyłyby i zajęły te ziemie. A dla nas byłoby obojętnem, czy walcząc z Rosją, musielibyśmy równocześnie ścierać się z Serbami i Czarnogórcami w Bośnii i Hercegowinie, czy też nad Sawą i Dunajem.

Więc jeżeli nie ma dla nas żadnej innej rady i innego ratunku, jak tylko to co proponuje autor — to w takim razie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zginąć. Miejmy jednak nadzieję, że tak źle nie będzie, jakkolwiek jesteśmy zdania, że r z e c z y w i ś c i e s y t u a c j a n a s z a j e s t p e ł n a n i e b e z p i e c z e ń s t w, i ż e m y s a m i w i e l e z r o b i l i ś m y, a b y j ą p o g o r s z y ć."

* * *

Posłowie dalmaccy zdecydowali się wrócić do Rady państwa — ale nie bezwarunkowo. Owszem mieli hr. Taaffego zawiadomić urzędowo, że przejdą do opozycji, jeżeli językowe rozporządzenie namiestnika Jowanowicza nie zostanie z całą formalnością cofniętem.

Wiener Allg. Ztg. podejrzywa, że centralistom w znanej interpelacji do p. Grocholskiego wcale nie chodziło o to, aby język niemiecki uznany został za państwowy; skorzystano tylko z formalności, aby wyprawić burdę.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu komisji kolejowej przedlitawskiej Izby posłów wytoczyła się sprawa galicyjskiej kolei Transwersalnej. Minister handlu br. Pino zawiadomił, że rząd zdecydował się zaniechać łączenia jej z dalszą siecią na Żywiec-Mosty, a wrócić do pierwotnego projektu linii Żywiec-Czacza, co do której już się umówiono z rządem węgierskim, i kolej Państwowa oświadczyła się gotową, zbudować tę linię własnym kosztem. — P. K o z ł o w s k i odparł, że jako referent komisji już wypracował sprawozdanie o linii Żywiec-Mosty, i że bez zlecenia komisji nie przedłoży innego sprawozdania w Izbie. — Poparł go dr. Herbst, gdyż komisja się zgodziła na odnogę Żywiec-Mosty, mimo że to przysporzy kosztu półtrzecia miliona złr., kładzie bowiem wagę na to, aby kolej Transwersalna na austrjackim gruncie łączyła się z resztą kolei austrjackich. Wnosi przeto, aby, jeżeli minister ponowi w Izbie swoje dzisiejsze oświadczenie, referent wniósł o odesłanie sprawy napowrót do komisji.

Minister Pino przedstawiał, że kiedy rząd węgierski chciał objąć budowę linii Żywiec-Czacza, stawiał zarazem pretensje, na które rząd austrjacki przystać nie mógł i dlatego za linią Żywiec-Mosty się oświadczył. Teraz obejmuje budowę kolej Państwowa, nie stawiając wygórowanych pretensyj, i dlatego rząd bezwarunkowo obstaje przy linii Żywiec-Czacza. — P. Schaup oświadczył, że należy w tej sprawie postępować z całą ostrożnością, któż bowiem zaręczy, że kolej Państwowa nie wystąpi dodatkowo z pretensjami, dla Austrji niemiłemi!

W końcu jednogłośnie przyjęto wniosek dr. Herbsta.

Winniśmy podać następujące wyjaśnienie. Rząd przedlitawski, zdecydowawszy się na budowę kolei Transwersalnej, udał się do rządu węgierskiego, aby część linii Żywiec-Czacza, na węgierskiem terytorjum leżącą własnym kosztem zbudował, co by około 3 mil. złr. wyniosło. A gdy ministerjum wojny właśnie tę linię popierało, więc rząd węgierski oświadczył się gotowym do tej budowy, pod warunkiem, aby rząd przedlitawski zawarł z nim taki kartel, iżby węgierskie części kolei Łupkowskiej i Leluchowskiej przynajmniej dotychczasowy słaby transport miały zapewniony mimo wybudowania kolei Transwersalnej. Ten warunek wydał się rządowi przedlitawskiemu niemożliwym do przyjęcia, i dlatego obrał trasę na terytorjum wyłącznie przedlitawskiem, a to na Mosty, ponieważ ministerjum wojny koniecznie domagało się przekroczenia Karpat.

Tymczasem poczęły się rokowania obu rządów z koleją Państwową (co do odłączenia jej linij przedlitawskich a węgierskich pod osobne zarządy), i kolej Państwowa objęła kolej doliny Wagi — która jeżeli do Żylina (Sillein) wybudowaną zostanie, co nastąpi najdalej do dwóch lat, to kolej Państwowa zetknie się bezpośrednio z koleją Transwersalną, i posiadanie kolei Wagi otrzyma większe znaczenie komunikacyjne. Dlatego chce kolej Państwowa zbudować własnym kosztem linię Żywiec-Czacza, i już otrzymała na to od rządu węgierskiego koncesję wstępną, a otrzyma i finalną, ponieważ za linią Żywiec-Czacza oświadcza się ministerjum wojny.

Tak więc w całej pełni się okazuje, że kolej Transwersalna nie jest prezentem dla Galicji — ale dla strategii wojennej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 21. stycznia.

(*h.*) Młodzieży naszej, zwłaszcza uniwersyteckiej zarzucano niedawno obojętność dla ideałów narodowych, karjerowiczowstwo, ospałość, bierność itp. Nie ucichły jeszcze i nie wszędzie przebrzmiały te zarzuty, gdy powstała obawa o zbyt gwałtowną przeciw nim reakcję w kierunku wręcz przeciwnym. Tu i ówdzie zaczęto obawiać się, aby też młodzież, z uszczerbkiem dla poważnych prac w nauce, nie zaabsorbowała się z jednej strony walką dziennikarską, a z drugiej nie rzucała się na oślep w prąd sporów, nurtujących dziś pewne sfery w zachodniej i wschodniej Europie w kwestji religijnej, socjalnej i politycznej. Obawy te podnieciło pojawienie się ta w Krakowie i wystąpienie do wzajemnej walki dwóch organów młodzieży uniwersyteckiej: *Przeglądu akademickiego* i *Pr...*.

Pierwsze z tych pism potępiło protest młodzieży uniwersytetów moskiewskich przeciw absolutyzmowi rządu carskiego, drugie stanęło w jej obronie, ale jednocześnie wystąpiło — jak zarzucali przeciwnicy jego — z tak szorstką apologią darwinizmu i pozytywizmu, że powyżej zaznaczona obawa zaczęła znajdować przystęp i do umysłów mniej łatwowiernych.

Fakt wystąpienia w obronie prześladowanej młodzieży uniwersytetów moskiewskich ujawnił szlachetność uczuć naszej młodzieży i wierność jej tradycjom polskim; obawiano się więc nie o ich serca, lecz o pochopność wrażliwych umysłów do poddania się pewnym doktrynom. Zadania uspokojenia opinii młodzieży podjęli się profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej. Za inicjatywą pono dr. Zolla pojawili się oni gremialnie w zeszłym tygodniu na jednym z wieczorków czytelni akademickiej, zapisali się tam jako zwyczajni jej członkowie i wzięli udział w ogólnej biesiadzie zgromadzonej tam młodzieży, na której wywarły niemałe wrażenie przemowy niektórych.

Poruszona przez was w niedzielnym numerze smutna sprawa przesadnej oszczędności, praktykowanej przez zarząd kolei Łupkowskiej na kolejach państwowych z uszczerbkiem urzędników krajowców, tembardziej przypadła mi do serca, że sam na nią zwracałem uwagę waszą latem ubiegłego roku. A teraz dodam to tylko, że dzięki owej oszczędności i sekaturom żydków wiedeńskich, wodzących rej w zarządzie Łupkowskim, trzech inżynierów-Polaków, będących do niedawna w służbie kolei pod dyrekcją Łupkowską (jeden z nich był naczelnikiem stacji), wolą być tu dyurnistami w tutejszych biurach, niż dalej służyć na linii państwowej.

Z miejskich wiadomości zaznaczyć mi wypada dyskusję, odbytą w Radzie miejskiej nad pozycją budżetu — czyszczenia miasta. Gmina prowadzi je we własnym zarządzie, dzięki czemu ulice Krakowa pod względem czystości pozostawiają daleko za sobą Warszawę, Lwów i Wiedeń. Mimo to prof. Straszewski domagał się oddania tego przedsiębiorstwa prywatnemu konsorcjum — wrzekomo dla większej czystości i oszczędności. Ale na czem ta nadzieja zupełnie zresztą niepotrzebna i zbyteczna, polega? Chyba na prostych desyderatach profesora, którego opozycja podjętą chyba została gwoli samej opozycji.

Nowe ustawy podatkowe

Przy pierwszem czytaniu przedłożeń rządowych w sprawie zaprowadzenia nowych podatków: osobisto-dochodowego, zarobkowego i podatku od rent, skrytykował głównie te wnioski centralistyczny kandydat na ministra finansów, pan Plener. Odpowiedział mu minister finansów dr. Dunajewski. Gdy nam ta mowa znacznie przyczynić się może do rozjaśnienia kierowniczych wniosków rządowych, dlatego przytaczamy ją w obszernem streszczeniu.

Dr. D u n a j e w s k i. Nie miałem zamiaru naprzykrzać się Wysokiej Izbie obszernym i opracowanym wykładem o znajdujących się na porządku dziennym wnioskach podatkowych już przy pierwszem czytaniu, gdy jak wiadomo wedle regulaminu przy pierwszem czytaniu mogą być wzięte pod dyskusję tylko ogólne zasady, a wedle tegoż regulaminu przedłożenia i tak muszą być przekazane komisji, gdzie dość jest sposobności, tak obszerne, w skutkach swoich głęboko sięgające i z pewnością trudne zadanie ustawodawcze dokładnie i przedmiotowo roztrząsnąć. Ze względu jednak na uwagi mowcy poprzedniego (Plenera) zdaje mi się, iż jest mom obowiązkiem przynajmniej ogólnikowo odpowiedzieć na te ustępy jego przemówienia, które już z samego słyszenia okazują się jako nie wytrzymujące krytyki i myine. Stanowi to jeden z bardzo pięknych i miłych zwyczajów parlamentarnego istnienia, życia i działania, że nawet przy tak prozaicznych sprawach, jak przedłożenia podatkowe przemawia się z wielkim sumptem kwiecistych i szumnych wyrażeń, pomieszanych z politycznemi refleksjami, ażeby je tem smaczniejszemi uczynić — nie wiem, czy dla szanownej lewicy albo też dla prawicy tej Wysokiej Izby.

Szanowny mowca tem zakończył swoje przemówienie, iż polityka pojednawcza teraźniejszego rządu temi przedłożeniami dała sobie poniekąd nowe *testimonium paupertatis*. Otóż mogę zapewnić, iż wnosząc te projekta ustawodawcze, wcale nie myślałem o tem, ażeby za pomocą tego środka pogodzić się z pewnym panem (brawo! na prawicy), i wiem o tem dobrze, iż projekta podatkowe ostatecznie dla nikogo nie mogą być bardzo miłemi, zwłaszcza też takie projekta które — jak otwarcie przyznać muszę, mają na celu zwiększenie dochodów państwa. Jaki przeto związek istnieje pomiędzy podat-

---

21

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

„Autora Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Usłyszawszy to pan Granowski, z radości się zatarł.

— Chwała Bogu, pysenku! — rzekł, emisarjusza za szyję obejmując — że już długo czekać nie będziemy. Zobaczą te płuchy poczemu łokieć! Nalali nam dosyć sadła gorącego za skórę, teraz oddamy im z procentem. A nie zapominajcie tylko, pysenku, o mnie.. Przecie byłem porucznikiem w ułanach, więc i na wojnie coś się tam rozumiem.

Chociaż co do tego punktu emisarjusz nie dał żadnego przyrzeczenia, tem się zasłaniając, że nominacje nie do niego należą, mimo to musiał swoją rozmowę wiernie tam powtórzyć, gdzie o losach kraju stanowiono, gdyż w trzy miesiące później pan Granowski otrzymał z Paryża nominację na naczelnika swego obwodu, podpisaną przez głównych kierowników ruchu rewolucyjnego.

Pochlebiło to naszemu przyjacielowi, zachęcając go jeszcze bardziej do agitacji, która według jego mniemania musiała być dobra i rozumna, skoro o jej przewódcy o nim nie zapomnieli.

Pewnego dnia, nie przez umyślnego emisarjusza, lecz za pośrednictwem jednego z dalszych sąsiadów, który w przygotowującym się ruchu miał także wybitniejszą rolę odegrać, pan Granowski otrzymał list następujący:

„Wielce szanowny Panie Bracie!

„Chwila naszego oswobodzenia zbliża się szybkiemi krokami. Naród nasz wespół z innemi ludami Europy, które jęczą pod jarzmem despotyzmu, rzuci się wkrótce na swoich ciemiężców i kajdany potarga, które go krwawią. Im bliższą atoli ta chwila, tem świętszy mamy obowiązek pamiętać o tych wszystkich, którzy zdolnościami i poświęceniem mogliby ojczyźnie wielkie oddać usługi, gdyby tylko teraz byli wolni. Wiecie Szanowny Panie Bracie, ilu dzielnych Polaków jęczy w więzieniach austrjackich, zwłaszcza w twierdzy Kufstein w Tyrolu. Ponieważ obowiązek nakazuje nam wszelkich sił użyć, żeby ich ztamtąd uwolnić, przeto Wam, wielce Szanowny Panie Bracie, którego gorący patrjotyzm jest nam dobrze znany, poruczamy to trudne lecz zarazem szlachetne przedsięwzięcie. Jak tylko okoliczności wam pozwolą, choćby nawet nazajutrz po otrzymaniu niniejszego listu, zbierzecie ile się da gotówki i pojedziecie do Insbruku, gdzie zgłosicie się do adwokata S. Ten Wam powie co dalej czynić. Aby podejrzeń nie budzić, jedźcie sami bez wielkiego dworu. Dobre konie będą jednak potrzebne. Polecenie niniejsze wydaję w imieniu Centralizacji. Poruczam was i naszą sprawę Boskiej opiece. Wasz brat — Legat papieski."

U spodu znajdowała się data i pieczęć Centralizacji.

— Cóż ty na to, pysenku? — zapytał, pokazując list panu Zagórskiemu.

— Widać, że jaśnie pan ma ich całe zaufanie, skoro mu taką misję poruczają.

— I ja tak sądzę... Trzeba więc jechać, pysenku, tylko kłopot będzie z pieniędzmi. Właśnie wczoraj mówił mi plenipotent, że goni ostatkami... ale jakoś to już będzie! W najgorszym razie sprzedamy kawał lasu, lub który z gorszych folwarków. Rzecz naturalna, pysenku, że takie zadanie będzie wymagało większej gotówki, ale niech będą spokojni! Już ja im z pewnością wszystkich uwolnię, w razie potrzeby zabiorę nawet całą załogę.

— Niech Jaśnie pan nie zapomina tylko o paszporcie, bez którego teraz za próg nie można się ruszyć.

— Prawda, pysenku, o paszport trzeba się zaraz jutro zacząć starać.

— Żeby jeno starosta nie robił jakich trudności — pan Zagórski zauważył.

— Dlaczego miał by robić trudności, pysenku?! Powiem mu żem chory na piersi i do Meran jadę. W razie potrzeby dam mu sto świadectw lekarskich.

— Dobra myśl, Jaśnie panie... Wszakże gdyby to nie pomogło, i on podejrzywał, w takim razie niech Jaśnie pan przekupi tego Zająca, który tu tyle razy przyjeżdżał na rewizję. Za dwa dukaty ten człowiek wszystko zrobi. A ma on wielkie wpływy w cyrkule!

— Dam mu nawet dziesięć, pysenku. Dobrze żeś mi to acan powiedział, jak do miasta pojedziemy, dam ci pieniądze dla tego łotrzyka.

— Ja Jaśnie panie nie mogę się podjąć pośrednictwa.

— Czemu?

— Bo bym prędzej popsuł niż naprawił... My z panem Zającem jesteśmy na bakier, bom mu tam kiedyś flaszką głowę na bakier przekrzywił... Najlepiej jednak będzie, jeśli Jaśnie pan weźmie z sobą arendarza. Żyd najłatwiej do niego trafi.

— Niech i tak będzie, pysenku.

Pan Zagórski jakiś czas milczał, potem zaczął chrząkać, kaszleć, wreszcie tak przemówił:

— Jaśnie pan pojedzie do Kufsteinu, gdzie dla ojczyzny będzie pracował, ja zaś w takim samym celu, postanowiłem udać się w inną stronę.

— W jaką, pysenku?

— Do Łowicza.

— A tam poco, pysenku?

— W Łowiczu, jak Jaśnie panu wiadomo, jest seminarjum księży unickich.

— Wiem, pysenku, wiem! Biskup tamtejszy jest nawet moim dobrym przyjacielem, byliśmy razem u Jezuitów. Ale jak to dobrze, że mi się nie chciało uczyć tak jak jemu, bo kto wie, czy dziś nie musiałbym być także biskupem.

Pan Zagórski uśmiechnął się i tak dalej mówił:

— Jeśli Jaśnie pan dobrze sobie przypomina, to legat papiezki pierwszy, a po nim wszyscy emisarjusze jedno i to samo powtarzali, mianowicie, że przygotowania do ruchu dla tego się opóźniają, że nie możemy liczyć na chłopa ruskiego.

— Przypominam sobie, pysenku, lecz co to ma wspólnego z Łowiczem?

— Zaraz powiem... Jako człowiek, który radby sobie starość zabezpieczyć, jako samotnik, który coraz bardziej od ludzi stroni; przedewszystkiem zaś jako Polak, który dla ojczyzny chce się poświęcić, postanowiłem jechać do Łowicza i wstąpić do seminarjum.

— Aby zostać popem, pysenku? Czyś oszalał acan?

— A mnie się zdaje, Jaśnie panie, że na tej drodze największe usługi oddam krajowi. Jako ksiądz ruski, będę w duchu polskim pracował między ludem, a może zostanę kapelanem w jakim pułku ruskim. Wtedy działalność moja byłaby jeszcze skuteczniejsza.

Tu zaczął pan Zagórski szczegółowo swój plan rozbierać i tak zręcznie podnosił jego strony dodatnie, że w końcu pan Granowski, nie mógł mu nie przyznać słuszności.

— Może to i nie zła myśl, pysenku, ale zastanów się nad jedną rzeczą. Tu rewolucja za pasem, acan zaś dopiero za lat kilka księdzem zostaniesz. Będzie to musztarda po obiedzie.

— O ile mnie się zdaje, jaśnie panie, do wybuchu nie przyjdzie jeszcze tak prędko, organizacja bowiem dotąd nieukończona... Ja zaś jeśli mi jaśnie pan da list polecający do księdza biskupa, za dwa lata mogę być księdzem. Przecie człowiek czegoś się tam uczył, więc nie będę potrzebował długo ślęczyć nad książkami... zresztą i po rusku trochę umiem, matka bowiem moja była rusinka, Terlecka. Ale choćby nawet powstanie w tym czasie wybuchło, to i tak bez jednego żołnierza będzie tu wojna, ja zaś potem z pewnością więcej Rusinów na Polaków przerobię, niżbym Niemców na tamten świat wyekspedjował.

Ostatni argument był dla pana Granowskiego najważniejszy. Powstał i położywszy rękę na ramieniu pana Zagórskiego, rzekł:

— Skoro dla dobra ojczyzny chcesz acan na starość nawet popem zostać, więc niech cię Bóg prowadzi, pysenku. List do biskupa dostaniesz, boś sobie acan zasłużył na najlepszą rekomendację. Widzę, że teraz sam zostanę, ale może nie długo, bo kto wie, pysenku, co nam jutro przyniesie!...

ROZDZIAŁ XIV.

W Kufsteinie.

— *Herein!* — zawołał starosta Westermann, na drzwi nie patrząc, do których ktoś zapukał. Tak był zajęty czytaniem aktów przed nim leżących, że nawet nie widział jak Zając do kancelarji się wsunął i przy drzwiach stanął. Postrzegł go dopiero, gdy ten chcąc uwagę starosty zwrócić na siebie, chrząknął raz i drugi.

Starosta głowę podniósł.

— *A! da sind Sie!* — Czego chcesz panie kancelisto?

Zając cichutko, ledwie palcami podłogi się dotykając, naprzód postąpił i zatrzymał się dopiero przed stołem swego pryncypała. Od owej nocy pamiętnej, kiedy to cwałem do miasta wracał, prawie nic się nie zmienił. Chyba twarz jeszcze więcej mu pożółkła, i spojrzenie zrobiło się bardziej demoniczne. Schylił głowę pokornie, i udając że się uśmiecha, rzekł:

— Mam sprawę delikatną...

— Byle nie jakie nowe głupstwo!

— Ręczę że to rzecz ważna.

— Pan zawsze ręczysz, a potem okazuje się *dass Sie stockdum sind!* Ja nigdy nie zapomnę historji *mit diesem päpstlichen Gesandten!* Całowaliście go po rękach i przed nim klękali, a to był Teofil Wiśniowski, *ja, der echte Wiśniowski!* I gdyby się choć na tem było skończyło! Tymczasem ja piszę o wszystkiem do gubernium, *ja, ich mach einen ordentlichen und genauen Bericht*, lecz zamiast pochwały, we dwa tygodnie *krieg' ich eine klafterlange Rüge.* I kto temu winien, jeśli nie pan!

(D. c. n.)

kiem dochodowym albo od rent, a polityką pojednania, zbadanie tej kwestji pozostawić już muszę komuś innemu; moje zdolności na to nie starczą.

Jeżeli nie mylą mnie moje zapiski, zaczął szan. poseł od tego swoją mowę, że dlatego zabrał głos, aby naznaczyć, że lewica domagała się zawsze reformy podatków stałych, i że tam (na lewicy) zasiada intellektualny inicjator tych przedłożeń, a rząd że posługuje się tu sztandarem prawicy tylko w tym celu, ażeby pokryć nim kontrabandę. Gdy zaś szan. poseł często mówi nam takie miłe rzeczy, prawdopodobnie dlatego iż brak mu lepszych argumentów dla obrony swej sprawy, to muszę mu oświadczyć całkiem po prostu, *sine ira et studio*, że w całem mojem życiu politycznem, a tembardziej na teraźniejszem mojem stanowisku politycznem, nie posługiwałem się nigdy i w żadnym celu sztandarem szanownej mniejszości tej Izby, i nigdy też nie myślę nim posługiwać się. Wnioski, o których dziś tu jest mowa, są opracowane nie na podstawie operatów lewicy, lecz na zasadzie aktów ministerstwa finansów. Jeżeli przeto poseł Plener zapiera się ojcostwa tych przedłożeń, to jest to co najmniej cokolwiek zbyteczne. (Brawo! z prawicy).

Cóż mam powiedzieć co do rzeczy samej? Właściwie wypadałoby w ogólnej rozprawie tylko najgłówniejsze zasady w zakres dyskusji wciągnąć. Gdy jednakże szan. mowca z lewicy zapuszczał się w krytykę nawet niektórych szczegółów z przedłożeń rządowych, to nie chcąc być mu dłużnym, odpowiem tylko na te ustępy z jego przemówienia, które zdołałem sobie zanotować.

Przedewszystkiem podnosi szan. mowca z naciskiem tę okoliczność, że nowy podatek zarobkowy ma być stałym, i że w dawniejszych przedłożeniach również zwracano na to uwagę. Wedle jego zdania, drobny przedsiębiorca mniej przez to będzie obciążony niż właściciel wielkich zakładów przemysłowych. Tymczasem o wiele łatwiej jest urzędnikowi podatkowemu wymierzyć opłatę wedle właściwej pozycji taryfowej drobnemu przedsiębiorcy, niż ocenić należycie dochodność skomplikowanego przedsiębiorstwa, i obciążyć je w taki sposób podatkiem stałym, ażeby stosunek w porównaniu z opodatkowaniem małych przedsiębiorstw był sprawiedliwy. Właśnie dlatego, że chodziło o wielkie przedsiębiorstwa, przy których wymiar podatku wedle taryfy stałej jest trudny, określa projekt rządowy w taki sposób postępowanie w tym wypadku, ażeby można było i wielkie zakłady odpowiednim podatkiem zarobkowym obłożyć.

Nie było w tem celu fiskalnego — chociaż zapewnić mogę, że nigdy nie zapieram się fiskalizmu tam, gdzie on rzeczywiście istnieje. Wedle przybliżonego rachunku, przeprowadzonego w biurze ministerstwa finansów, nowy podatek zarobkowy pociągnie za sobą dla skarbu państwa przeszło trzy miliony złr. straty w porównaniu z dochodem teraźniejszym z podatku zarobkowego w niższych klasach. Możliwem jest zresztą — przyznaję to chętnie, że w pojedynczych pozycjach tu i ówdzie da się osiągnąć większa harmonia. Jest to rzeczą rozprawy szczegółowej, i ani ja, ani też, jak mi się zdaje, żaden z członków teraźniejszego rządu, nie ma się tak dalece za nieomylnego, ażeby już parlament za zupełnie zbędny poczytywał. (Bardzo dobrze! z prawicy.) Mniemam, że właściwe wyobrażenie o tych szczegółach mogłyby dać Wysokiej Izbie tylko spokojne i całkiem przedmiotowe obrady.

Szanowny poseł Izby handlowej z Chebu wyraził się co do drugiej klasy projektowanej taryfy, iż równałoby się jej zaprowadzenie podatkowi pogłównemu. Otóż, o ile wiem, w tem właśnie zależy zasada podatku pogłównego, że dotyczy on wszystkich jednakowo, bez względu na to, jaki kto ma dochód, gdy najpobieżniejszy rzut oka na projektowaną przez rząd taryfę przekonuje, że kto ma mniej niż 300 lub 400 złr. rocznego dochodu, nie będzie nic płacił. Zapytuję zaś szan. panów, ile to tysięcy ludzi mamy w Austrji, którzy mają mniej niż 400 złr. rocznego dochodu? (Miliony! — z prawicy.) Ja znam tych ludzi osobiście, i wiem że 70 ct. podatku byłoby dla nich uciążliwem. Jeżeli zaś Wysoka Izba w zwolnieniu chciałaby pójść jeszcze wyżej, to można o tem jeszcze pomówić — chociaż uprzedzam, że gdyby znów zanadto wysoko posunięto granice zwolnień, to wypadałoby potem zastanowić się, jakim sposobem miałby być pokryty ubytek w dochodach z tej kategorji podatków, jaki musiałby wówczas powstać. Było to więc, jak mi się zdaje, zupełnie zbytecznem, gdy szan. mowca wciągnął w zakres dyskusji nad tym przedmiotem cały kierunek polityczny teraźniejszego systemu rządowego, gdy ostrzegał przed wrażeniem, jakie wywrzeć mogą te przedłożenia na ludności pod względem socjalnym. Większość Wys. Izby zapewne nie zostanie mu dłużną odpowiedzi w właściwym czasie. Ja zaś tylko tyle odpowiem szanownemu posłowi: Bogu dzięki, jakoś nie widać tych groźnych i wstrząsających skutków wrażenia, jakie miały wywołać nowe projekta podatkowe, chociaż nie da się zaprzeczyć, iż przez parę dni trwało niejakie zaniepokojenie, które doszło nawet do kół, absolutnie niezdolnych do gruntownej interpretacji ustaw, (Bardzo dobrze! — z prawicy.) co ztąd pochodziło, że ogłaszano o tychże przedłożeniach takie rzeczy, które wręcz sprzeciwiają się istotnej ich osnowie. (To prawda! — z prawicy.)

To przyznaję; lecz taki już jest los nieuniknionym każdego wniosku, każdego projektu, każdego w ogóle naprzód ogłoszonego pomysłu. Na to jak sądzę ani rząd nie poradzi, ani prawica. Przekonany jednak jestem, że w dalszym ciągu dyskusji, jeśli ona będzie przedmiotową, w znacznej części ustąpi to zaniepokojenie — z wyjątkiem może tych kół, które dotychczas nie legalnie, ale faktycznie usuwały się od obowiązków podatkowych, i dlatego słusznie teraz obawiają się, że gdyby wnioski rządowe przeszły przez obie Izby Rady państwa, ustałaby ich złota wolność podatkowa. Tak jest, te koła są mocno zaniepokojone, a ja tu właściwie na to jestem, ażeby je niepokoić. (Wesołość z prawicy.)

Co się tyczy podatku od rent, to oświadczył szan. poseł Izby handlowej w Chebie, że znajdował się w niejakim kłopocie, co właściwie miałby do powiedzenia o tym projekcie, gdyż właściwie nic z niego nie zrozumiał. To są jego *ipsissima verba*. To jednakże nie przeszkodziło, że mówił potem o podatku od rent pełne pół godziny. (Wesołość.) Jakoś to jedno z drugiem nie zgadza się. Przyznaję chętnie, że w ogólności nowe ustawy — nietylko w Austrji, lecz w ogóle i w innych państwach, nie grzeszą zbytnią jasnością. Zwłaszcza co się tyczy ustaw podatkowych, to ich kodyfikacja jest bez porównania trudniejszą niż każdej innej ustawy, gdyż potrzeba tu liczyć się z tysiącznemi szczegółami fachowemi. Przy rozprawach komisyjnych niezawodnie też zostanie należycie skorygowaną [illegible] w stylizacji przedłożonego Wys. Izbie projektu. Zdaje mi się jednak, że do należytego zrozumienia ustawy niezbędnie są potrzebne dwie rzeczy: raz należyte zastanowienie się nad jej treścią, — do czego żadnemu z szan. posłów nie odmawiam uzdolnienia, a powtóre, dobrej woli ku temu, ażeby nie starać się koniecznie to wyszukać w ustawie, czego w niej niema. (Brawo! z prawicy.) [illegible] że z kół przemysłowców i finansistów dochodziły mnie zapytania co do nowej ustawy, odnoszące się do szczegółów, zupełnie jasno i niedwuznacznie w niej określonych. Gdy zaś zwróciłem uwagę na dosłowny tekst projektu, odpowiedział mi pytający — a był to człowiek wcale wykształcony: „Prawda, ale ja w dzienniku czytałem coś wręcz przeciwnego." (Wesołość na prawicy.)

Otóż, moi panowie, dzienniki są czasem, nie zawsze, bardzo pożyteczne, lecz sądzę, że [illegible] o rzeczach ustawodawczych, nie powinien pouczać się li tylko z dzienników. (Wesołość na prawicy.)

W dalszym ciągu swej mowy zwalcza minister teorję kapitalistyczną, jakoby kredyt państwowy na tem ucierpieć musiał, gdyby renty z papierów wartościowych płynące, były [illegible] podatkiem obłożone. Właśnie leży w interesie państwa, ażeby wszystkie dochody, z jakiegokolwiekbądź pochodzące źródła, w jednakowej mierze podlegały [illegible] do ponoszenia ciężarów publicznych. Jeżeli bowiem kapitał [illegible] na tem, gdy go się obłoży podatkiem, to z tej samej racji może narzekać także i właściciel ziemi, lub właściciel realności [illegible], że podatki zniżają wartość jego mienia. Czemuż jeden dochód ma być wolny od podatku, gdy dochód z innego tytułu ma ponosić nadmiar ciężarów?

W Austrji szczególniej kwitnie zwyczaj uwalniania od podatków różnych walorów, które właścicielom znaczne dochody przynoszą. I tak mianowicie przyznana jest wolność od [illegible] różnym pożyczkom publicznym, reprezentującym kapitał w kwocie 459,800,000 złr., dalej 229 milionów listów zastawnych, 340 milionów w obligacjach pierwszeństwa, około 700 milionów wkładek w kasach oszczędności. Ogółem doznaje dotąd zupełnej wolności od podatku kapitał w kwocie 1.736 milionów złr., który przynosi 70—80 milionów rocznej renty. (D. n.)

Głos w sprawie ugody Stolicy św. z Moskwą.

Nie obcym jest, bez wątpienia, czytelnikom *Gazety Narodowej* chlubny memorjał duchowieństwa polskiego, podpisany w kwietniu 1861 r. przez śp. arcybiskupa Fijałkowskiego, a głoszący na samym wstępie: „Pod tarczą religii rzymsko-katolickiej biskupi i kapłani polscy, spełniając razem duchowne i obywatelskie posługi, brali udział we wszystkich sprawach narodu."

Owoż dziś, zdaniem naszem, które, ufamy, podzieli z nami ogół publiczności polskiej, [illegible]

Wiadomo, że d. 24. grudnia z. r. podpisaną została ugoda pomiędzy kurją rzymską a petersburskim rządem, [illegible] Romano, organ niemal urzędowy Watykanu, z woli niewątpliwie Leona XIII, ogłosił to [illegible]. Natomiast radość ta [illegible] powszechnem jeśli nie smutku, tedy żywego niepokoju echem ozwała się w duszy polskiego społeczeństwa. [illegible]

Polacy, szczerze dbali o skarb swój [illegible]

Zdawać się mogło [illegible]

Tymczasem tenże urzędowy organ Watykanu, *Osservatore Romano* nie waha się [illegible]

Co więcej, dziś, kiedy zaniepokojeni urzędową wieścią ugody zawartej a krążącemi pogłoskami o fatalnych ustępstwach kurji co do języka i unii, niektórzy Polacy, baczni na dobro religii i narodu, na ogólne wzburzenie kraju, przypomnieli w publicznych organach to memorandum, tenże watykański dziennik jakąż im daje odpowiedź? Oto, zapoznając głos polski, a przypisując go, w przypuszczeniu niczem nieusprawiedliwionem, włoskiemu rządowi i liberalizmowi, przestaje na stwierdzeniu niepodawanych nigdy w wątpliwość dobrych intencyj Ojca św., troszczącego się o dobro religii w krajach i narodach wszystkich; pomija istotę rzeczy, nie wspominając zgoła czy prawdą jest dozwolone użycie moskiewskiego języka w krajach, w których nie było nigdy i niema katolików mówiących po moskiewsku, a spieszy zatwierdzić, iż papież inaczej zgoła pojmuje dobro narodu, niż je pojmują ci, którym *Osservatore* tak z góry odpowiadać raczy. Obok tego wszystkiego charakterystycznem jest, iż tenże organ, który po tylekroć za Piusa IX. piętnował w ślad za nim „wiekowy duch fałszu i obłudy — (*avita fraus*) — ze strony Moskwy," teraz głosi niczem niestwierdzoną dotychczas lojalność moskiewskiego gabinetu i zwie go rządem poważnym (*il governo serio*), snać przeciwstawiając innym, w przekonaniu swem, nie zasługującym zgoła na tę nazwę!

Toż nie łudźmy się próżno, bracia ziomkowie! Spełniwszy obowiązek swój, ostrzegłszy papieża w czasie swoim, przypomniawszy mu dziś nasze najżywotniejsze interesa i prawa, pomnijmy, że skoroby się sprawdziły wieści złowrogie, co do poczynionych ustępstw z krzywdą ojczystego języka i unii, inna nie mniej nagląca czeka nas powinność podniesienia protestu głośnego i szerokiego jak Polska, w granicach przynajmniej wolnego głosu i słowa. Nie dość na tem: wobec zawartej i podpisanej obustronnie ugody, punkta jej pojedyncze mogą jeszcze ulegać zmianie, rozlicznemu wykładowi, różnemu w praktyce zastosowaniu. Skoroby więc prawdą było, iż Moskwa w nowy błąd wprowadziła kurję rzymską, wmawiając w nią, że są prowincje w granicach dawnej rzeczypospolitej polskiej, w których lud katolicki mówi po moskiewsku, że unici będą mogli **swobodnie** na obrządek łaciński przechodzić, — niejestże naszym obowiązkiem gromadnie i uroczyście przekonać kurję o jawnym fałszu, i skłonić ją, aby w imię dobra narodu i kościoła społem, na drodze bądź ponowionego układu, bądź praktycznego uregulowania ugody zapadłej, fałsz ten i szkoda wyniknąć zeń mogące uchylone zostały? Toż po dopełnionym nawet fakcie, krok taki ze strony narodu późnym i zbytecznym nie będzie.

Nie przyznając sobie prawa nauczania duchowieństwa jego obowiązków, możemy i powinniśmy porozumieć się z niem otwarcie i przypomnieć mu, że gdy, jak głosi przytoczony memorjał, „biskupi i kapłani nasi, spełniając duchowne i obywatelskie razem posługi, brali udział we wszystkich sprawach narodu", — dziś to właśnie we wspólnym interesie uczynić przedewszystkiem powinni. Niektórzy z nich, powiemy tu jeszcze, podwójnie niejako poczuć się do tego obowiązku mają. Kiedy bowiem wieść o podanem Leonowi XIII. memorandum dobiegła kraju naszego, znaleźli się kapłani, którzy wbrew licznym spółbraci swoich podpisom, stwierdzającym akt ów, wbrew jego duchowi i formie, głos swój przeciw niemu podnieśli, uważając go za przedwczesny i wrzekomo uwłaczający powadze stolicy Apostolskiej.

Co więcej, z boleścią i zdumieniem czytaliśmy okólnik biskupa polskiego, datowany z Krakowa d. 22. kwietnia 1881 r., w którym pasterz ów nagania memorandum jako „niewłaściwe i szkodliwe dla sprawy kościoła i narodu", wzbrania duchowieństwu swemu podpisywać je, przyznając sam, że go **nie czytał**, potępiając zatem akt **nieznany** sobie, **niezbadany**, na mocy tylko powziętych o nim luźnych opinij czy pogłosek. Orzeczenie to tak z gruntu przeciwne sądom rzymskich dostojników i purpuratów, którzy czytali i zbadali memorandum, tak przeciwne jego treści i formie, i cały fakt ten smutny, wyroku bez sądu, potępienia bez zbadania rzeczy, podajemy tu nie w celu, aby z naszej strony piętnować go lub sądzić, lecz aby się odwołać do własnego sumienia Przew. ks. biskupa, oświeconego dziś złowrogim promieniem ugody Stolicy św. z Moskwą. Tuszymy sobie, iż bacząc na to co się dzieje, dostojnik ów i pasterz poczuje się tem bardziej do obowiązku obrony narodowego języka w kościele polskim i takich św. narodowych instytucyj, jak unia.

Ufamy też, iż całe światłe i patrjotyczne duchowieństwo uzna, że należy uroczyście i gromadnie ostrzedz papieża co do warunków ugody z rządem moskiewskim, że ostrzeżenie takie nie ubliża bynajmniej powadze Apostolskiej Stolicy, ani jej dogmatycznej nieomylności, która, jak smutne historyczne doświadczenie nas uczy, począwszy od dziejów Warneńczyka do breve Grzegorza XVI., a daj Boże, aby nie do ugody zawartej w minioną wigilię Bożego Narodzenia, nie ma nic wspólnego z dyplomatycznemi układami z jakimkolwiek rządem, a tembardziej z tym, którego *avita fraus* już się była w rzymskie zamieniła przysłowie. W imię ufności tej wzywamy niniejszem naród nasz i duchowieństwo do najliczniejszego podpisywania aktu, ostrzegającego Stolicę św., i protestu, jeśli się on konieczny okaże. Pisma zaś polskie prosimy o powtórzenie i poparcie naszego głosu.

Odezwa młodzieży.

Z wiarogodnego źródła otrzymał *Dz. Pozn.* odezwę pewnej części młodzieży polskiej, uczęszczającej do uniwersytetów rosyjskich i do uniwersytetu warszawskiego, odezwę, która dosłownie brzmi jak następuje:

„Koledzy! Przed oczami naszemi rozwija się ruch studencki, który ogarnął prawie wszystkie wyższe zakłady naukowe Rosji i naszego kraju. Wywołały go wadliwości dzisiejszego systemu oświaty, nadużycia władz szkolnych, tysiączne szykany, których nieustannie doświadczamy. Był czas, kiedy politykowano z młodzieżą, kiedy na słuszne jej żądania odpowiadano złudnemi obietnicami i wykrętami. Obecnie maska jest zrzucona, po za nią ukazała się wstrętna rzeczywistość. Nie zawahano się przywołać dzikiej przemocy fizycznej, żeby stłumić najlżejsze nawet objawy studenckiego ruchu. Widzimy wojsko i policję, wdzierającą się do przybytków nauki. Widzimy setki młodzieży, którą oddano na pastwę zbirów policyjnych, oderwano od nauki, rozesłano po kraju. W imię czego tyle ofiar niewinnych, tyle losów zwichniętych? Z ust kuratora okręgu petersburgskiego słyszymy bezczelne wyznanie, że władzy chodziło jedynie o pokazanie, że siła jest po jej stronie.

Czyż potrzeba dowodzić, że oburzające nas położenie i wypadki zaszłe w wyższych zakładach naukowych, są rezultatem ogólnych warunków politycznych Rosji? Zabijający każde tchnienie wolniejsze despotyzm, rozkiełznana administracja, gnębią pozbawione wszelkich praw społeczeństwo, gwałcąc jego najsłuszniejsze wymagania. Przy takim systemie wyższy zakład naukowy przestaje być źródłem wiedzy, przeznaczeniem jego nie jest wyrobienie obywateli kraju, rozbudzanie w jednostkach poczucia swych obowiązków i chęci służenia ogółowi. Nauka przywdziewa mundur oficjalny i czyste jej tchnienie skażonem zostaje trującemi wyziewami despotyzmu. Profesor przestaje być kierownikiem młodzieży w najszlachetniejszych jej dążeniach, staje się urzędnikiem, płatnym służalcem, obowiązanym wpajać w młode umysły aprobowane przez rząd zasady. Jest to ten sam system, który wysysa wszystkie żywotne soki narodu, który pochłania rok rocznie niezliczone ofiary, który żelaznemi uściskami krępuje samodzielny rozwój społeczeństwa, który nakłada pęta na jego myśl i słowa. Jest to ten sam system, który kolosalnym swym ciężarem przygniata cierpiące najwyższą nędzę masy ludowe i wydaje je na łup najrozmaitszym wyzyskiwaczom. System ten odbija się spotęgowanym naciskiem na naszym kraju; odebrawszy mu wolność polityczną, gnębi jego język, religię, narodowe życie. Patrzcie na lud, któremu każą pobierać elementarną naukę w obcym języku, prowadząc go do ogłupienia. Patrzcie na zakaz, który spotkał odradzającą się literaturę litewską. Patrzcie na zgraję zdzierców i rusyfikatorów, których do kraju naszego nasłano. Patrzcie na ostatni policzek, który narodowi zadano przez utworzenie w Warszawie katedry literatury polskiej z językiem wykładowym rosyjskim!

Stójmy wobec wroga, którego zdławić należy kosztem chociażby największych ofiar. Żadne utyskiwania melancholijne, żadne westchnienia platoniczne nie doprowadzą nas do celu. Na dobrowolne ustępstwa ze strony rządu liczyć niepodobna. Wolność i prawa, jeżeli mają być trwałemi, powinny być zdobyte walką. Walka ta będzie długą i mozolną. Powinna ona wybuchnąć we wszystkich sferach życia społecznego, wszędzie rząd dezorganizować.

Ale smutny widok się przedstawi, jeżeli spojrzymy na nasze społeczeństwo. Pogrążone w konserwatyzmie, obawiające się śmielszego ruchu, pozbawione inicjatywy, okazuje ono zupełną apatję i zamknięcie się w sferze egoistycznych interesów. Na młodem pokoleniu leży obowiązek zabierania pierwszego kroku, dania bodźca i przykładu. Powinniśmy wystąpić do walki w tej sferze, w której dzisiaj przeważnie się obracamy, w sferze wyższych zakładów naukowych. Ucisk, który bezpośrednio nad nami zawisnął, powinien nieustannie obudzać w nas i do najwyższej potęgi doprowadzać uczucie protestu. Starajmy się łączyć i organizować siły opozycyjne, starajmy się o liczebne ich zwiększenie. Nasza siła polega na przygotowaniu i organizacji. Oszczędzajmy siły nasze, nie narażajmy ich lekkomyślnie, ale w chwili stanowczej nie wahajmy się postawić ich na kartę. Grozi nam wprowadzenie nowej ustawy, która dzisiejsze bezprawia ma podnieść do godności prawa i pozbawić nas nawet tego cienia wolności, który nam dotąd przysługiwał. Przygotujmy się więc do godnego jej przyjęcia. Niech nikt nie mówi, że wszystko to jest sprawą wyłącznie Rosjan obchodzącą. Z Rosjanami łączy nas jeden wielki spójnik: despotyzm rządu, który ich i nas w jednakowym stopniu przygniata. Przedkowie nasi walczyli „za naszą i waszą wolność!" Wszystko, co zmierza ku zachwianiu rządu, leży w bezpośrednim naszym interesie. Tem większą jest ta solidarność w danym wypadku, że walka toczy się na gruncie ogólno studenckich interesów.

Łączmy więc nasze siły, organizujmy się i bądźmy gotowi zamanifestować nasz protest i solidarność z innymi współkolegami. Pamiętajmy, że pojedynczemi siłami nic się zrobić nie da; lecz masowy i zorganizowany protest, przy każdej sposobności powtarzany, musi polepszyć nasze i społeczeństwa naszego położenie.

Pamiętajmy, iż przez jedność i wytrwałość w walce, staniemy się siłą, którą wróg uszanować musi i wcześniej lub później do nas należeć będzie zwycięstwo."

Obchód 22 stycznia. Celem uczczenia rocznic narodowych odbywały się we Lwowie skromne, ale duchem i mowami podniosłe bankiety, które miały nie jedną stronę bardzo piękną, ale te wszystkie upadały, wobec tej okoliczności, że nie mogły w nich brać udziału... Polki, które może pierwsze mają prawo do uczestniczenia w tych obchodach. Zrobiono przeto zmianę już z ostatnim obchodem Saturninowym, a już wcale świetnie powiódł się wczorajszy wieczór w Kasynie miejskiem na pamiątkę 22. stycznia — pomimo, że zaledwo tydzień czasu było do przygotowań, że różne gałęzie sztuki powołano do uczestnictwa, i słabość nie pozwoliła wziąć udziału kilku artystom muzyki, na których udział wiele liczono.

Sala kasynowa była przepełniona — krzesła niemal wszystkie zajęła płeć piękna. Zebranie zagaił sędziwy nasz historyk p. Henryk Szmitt przemową ognistą i podniosłą, pełną wiary w przyszłość i zbijającą z poczciwem oburzeniem zarzuty, miotane *post festum* przeciw wypadkom, które poprzedziły i nastąpiły po 22. stycznia 1863. Z rozrzewnieniem słuchano tych patrjotycznych, rozumnych wywodów.

Następnie wzorowo odczytał p. Janikowski rozprawę historyczną o tejże sprawie, znakomicie uzupełniającą szczegółami zagajenie.

Jako nowość wprowadzono dwa żywe obrazy podług znanych rysunków Grottgera, które pozostaną genialnym artystycznym pomnikiem tych czasów w kraju i u obcych narodów, kiedy pamięć tych czasów zaledwo krótkim już będzie epizodem w dziejach Polski i wolności. Dorobili i wykonali deklamację wierszową wstępną p. Platon Kostecki, a muzykę, osnutą głównie na tematach narodowych, kapelmistrz p. Przibik. Muzyka towarzyszyła deklamacji, poczem odsłonięto najpierw obraz „Branka". Jak zagajenie i odczyt, tak i ten wspólny utwór poezji, muzyki i malarstwa przyjęto serdecznemi oklaskami. Jeszcze goręcej powitano „Pieśń nadziei" na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła", z ogniem odśpiewaną przez nasz Chór męzki, tudzież cudnie odśpiewaną przez p. Cetwińskiego pieśń „Znasz li ten kraj?" Moniuszki — a formalny entuzjazm obudził wiersz wieszczki naszej p. Seweryny Duchińskiej z Paryża, która uświęca wszystkie wielkie rocznice narodowe, p. n. „Na cześć Styczniowej nocy" — odczytany ze znanem, niezrównanem mistrzowstwem przez p. Nowakowską. Odtąd powodzenie wieczoru było już w całej pełni zapewnione. Oklaskom nie było końca — i część pierwszą wieczoru uwieńczył śpiew bojowy Kroatów „Naprej!" doskonale wykonany przez Chór męzki.

Druga część wieczoru poczęła się przedstawieniem drugiego żywego obrazu podług Grottgera — „Przysięga" — poprzedzonem deklamacją w towarzystwie muzyki, wykonania pp. Kosteckiego i Przibika. Wszystkie trzy składowe części tego numeru powiodły się — przy większej już pewności wykonawców, jeszcze świetniej jak poprzód. Żywy obraz musiano kilka razy odsłaniać, przedstawicielom onego, deklamatorowi i kompozytorowi sypano rzęsiste oklaski. Układem obrazów kierował p. Karol Młodnicki, a przedstawieniem artystyczny komitet Towarzystwa „Gwiazdy". Wszyscy wywiązali się znakomicie z tego zadania. Na najwyższe pochwały zasługuje kompozycja i wykonanie jej (na fisharmonice) p. Przibika. Wierszy nie podajemy jedynie dlatego, że będąc zawisłemi od muzyki i żywego obrazu, nie mają znaczenia samoistnego.

Nastrój gości był w całem znaczeniu podniosły — poczem artysta p. Borkowski odśpiewał Moniuszki „Czaty" a następnie tegoż „Na Wawel, na Wawel!" i znowu oklaski burzą się posypały. Zakończył z niezrównanym zapałem wykonany przez Chór męzki „Marsz żuawów z r. 1863", i jako najwłaściwszy w tym obchodzie był najpiękniejszem może tego niezrównanego wieczoru uwieńczeniem.

Wiersz p. Duchińskiej opiewa:

W górę dziś serca! w górę dziś oczy!
Duch nasz w potężną niech wzrasta moc!
Choć ból niedoli pierś naszą tłoczy,
Uczcijmy wielką styczniową noc!

Noc ta poczyna, o! mój narodzie,
Nieznane szlaki w żywocie Twem,
Nowa to era w dziejów pochodzie,
W te noc tyś nowym obmył się chrztem.

Długo dzierżyli ojczystą szalę
Wybrańce, ufni w naddziadów czyn.
Dziś, na przywilej nie patrzym wcale,
Kto służy Polsce — ten Polski syn!

Przeszłość promienną świeci nam sławą,
Lecz i grzech ciężki w jej łonie tkwi,
Do czci narodu dziś zdobył prawo,
Kto kosztem własnej kupił je krwi.

Kto tobie, Polsko, w boleści ducha
Z wiarą poświęca ofiarny znój,
Kogo nie trwoży poszczęk łańcucha,
Kto dzielnie trzyma proporzec twój.

Styczniowa nocy! twa gwiazda święta!
O! jak nam cudnie jej promień błysł!
Przy niej to pękły przesądów pęta,
Przy niej wytrzeźwiał nasz polski zmysł.

Styczniowa nocy! Twoje to dzieci
Łódź polską w nowy popchnęły prąd,
One z barłogu dźwignęły kmieci,
Gdzie ich pogrążył praojców błąd.

Twoje to dzieci, sercem przeczyste,
Choć kłamstwem w oczy bluzga im wróg,
Dziś odnowiły kresy ojczyste,
Jakie sam Polsce zakreślił Bóg.

Krwią ściekły wody Dniepru i Niemna,
Z Wisłą krwi potok do morza ściekł,
I tej krwi bratniej siła tajemna
Sprzęgła, co rozprzągł niewoli wiek.

I po szerokim powiał obszarze
Jedności bratniej wspaniały znak,
Archanioł Rusi błysł na sztandarze,
Z nim stara Pogoń i Lacki ptak.

Nocy styczniowa! twoje to dzieci
W rycerzy barskich wstąpiły tór,
Pieśń ich pobożna w niebiosa leci
Przez gruby tuman wiekowych chmur.

Te dźwięki pieśni, te serc ofiary
Położył anioł przed boży tron:
Oni spłacili dług ojców stary —
Dla nich tułactwo, boleść i skon!

Oto już Moskwa w pierś ofiar godzi,
Chmary stepowych napędza tłuszcz,
Już na mogile tej dzielnej młodzi
Z trawą porasta zielony bluszcz.

Wypiła ziemia tę krew ofiarną,
Lecz Bóg nie skąpi słońca i ros,
Na żyznej roli złożone ziarno
Przyszłość w stokrotny rozrodzi kłos!

Cześć tym co legli w rodzinnej ziemi,
Co dług Ojczyźnie spłacili już!
Niech im nad głową skrzydły białemi
Dzwoni otuchę nasz anioł stróż!

Cześć tym, co depcą Sybiru lody,
Orle pisklęta wyparte z gniazd,
Co z pod bieguna jęk piersi młodej
Szlą ku ojczyźnie w promieniach gwiazd.

Cześć wam tułacze, garstko rozbita,
Wyrwana cudem z niedźwiedzich paszcz!
Na wasze imię wróg w zęby zgrzyta,
Choć się pod cudzy tulicie płaszcz.

Próżno urąga zimny szyderca:
„Byłoż szalonym porywać miecz?
Posłuszni zdradnym podszeptom serca
Sprawę ojczystą cofnęli wstecz!"

Tak to pokwila puszczyk grobowo,
Tak u cmentarnych pokwila bram!
A my uczcijmy tę noc styczniową,
Co nowe wrota rozwarła nam.

W górę więc serca! w górę dziś oczy!
Duch nasz w potężną niech wzrasta moc,
Choć ból niedoli pierś naszą tłoczy,
Uczcijmy wielką styczniową noc!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. stycznia.

* **Termometr** wskazywał zrana 4 stopnie mrozu. Zamieć śnieżna trwa dalej, mamy już śniegu po kolana niewiedzieć tylko jak będzie wyglądało z jego uprzątaniem.

* **Echa przedwyborcze.** Pan prof. Jaegermann nieotrzymawszy na niedzielnem zgromadzeniu wyborców głosu, (według słusznej zasady, że „kogo nie proszą, tego . . . ."), usiłował przynajmniej w przedpokoju do sali radnej rozlać potoki swojej elokwencji. Z zaiskrzonemi oczami, z zaciśnionemi pięściami groził swoim przeciwnikom i wołał „głosem wielkim", że za 6 lat urządzić zamyśla we Lwowie rocznicę „wielkiej rewolucji francuskiej" (*sic!*) i wtedy ma nadzieję zgromić i zgruchotać całą inteligencję i wszystkich, którzy do „Łączn. i Zgody" nie należą i zgnieść ich w proch. Wobec trochę dalekiego terminu, jaki p. Jaegermann dla zwycięztwa swoich zasad naznacza, możemy spokojnie czekać ziszczenia tych światoburczych zamysłów lwowskiego Rochefort'a, u którego rozdrażnienie nerwowe widocznie już do gorączkowego doszło stopnia. Biedni studenci tego pana profesora! ile oni wycierpią, nim się nerwy p. profesora „nieurodzonego w salonie" (jak sam na ratuszu oświadczył) uspokoją i do normalnego powrócą stanu!

* **Nowi moskalofile we Lwowie.** Przywódzcy partji „Łączności i Zgody" straciwszy wszelki grunt pod nogami, bo przedmieszczanie ich opuszczają, chcąc zyskać nowych sojuszników rzucili się w objęcia moskalofilskie. „Krużok akademiczeski" już jest pozyskany, a młodzi moskalofile pomagać mają przy agitacji wyborczej czwartkowej pp. przewódz-

com „Łączności i Zgody“. Nie ma co mówić, ładne towarzystwo: „Łączność i Zgoda“, polski dziennikarz rewolwerowy i moskalofile!! To też szanowna spółka ta nie może liczyć na głosy polskich wyborców, a moskalofilskich wyborców jest tak mało, że się pp. Jaegermanowi i Ciesielskiemu nie opłaci ich apostazja narodowa. Poczciwi Rusini oświadczyli się bowiem już stanowczo za „listą zjednoczonych kół wyborczych“ i obowiązali się solidarnie za tą listą głosować; zwłaszcza, że na tej liście znajdują się nazwiska kilku Rusinów, którzy wybitne stanowiska w mieście naszem zajmują, powszechnem cieszą się poważaniem, jakkolwiek twardo przy narodowości swej ruskiej stoją.

† **Leon Kaszubiński**, radca dworu w kraj. dyrekcji skarbu, zmarł wczoraj w 58 r. po krótkiej słabości. Zmarły znajomy był z uprzejmości, z jaką chętnie udzielał stronom objaśnienia w sprawach należytości prawnych, których był referentem. Był to człowiek wysoko wykształcony i prawy, całe swoje życie hołdujący zasadom iście obywatelskim. Jako urzędnik odznaczał się niezawisłością zdania, tak rzadką dziś u urzędników administracyjnych, zdolnościami i sumienną pracą, pod brzemieniem której upadł przedwcześnie. — Zgonowi jego towarzyszy szczery żal nietylko kolegów i podwładnych, ale szerszego koła znajomych, którzy go dla wielkich przymiotów wysoko cenili. Cześć jego pamięci. Pogrzeb odbędzie się jutro we środę.

* **Księga zbiorowa „Ognisko“** na cześć jubilata T. T. Jeża, wyszła z druku w Warszawie, w zeszłą sobotę. „Ognisko“ nie ukaże się wcale w handlu księgarskim, prenumeratorowie więc, zapewne w Galicji liczący się na setki (?) powinni wcześnie zgłosić się do komitetu wydawniczego w Warszawie, po odbiór zamówionych egzemplarzy.

* **Polska operetka.** Jak donoszą pisma warszawskie, pani Choińska, żona znanego powieściopisarza, skomponowała dwuaktową operetkę, do której sama napisala treść na podstawie znanej komedji K. Zalewskiego „Spudłowali“. Rzeczoznawcy oddają wielkie pochwały tej kompozycji

* **Emil Sauret**, sławny skrzypek, będzie grał d. 18. stycznia w lipskim Gewandhausie pierwszy raz nowy koncert na skrzypce Maurycego Moszkowskiego. Kompozycja ta została dedykowana przez autora Sauretowi.

* **Klerykalna zaciekłość.** W wydawanem przez ks. E. Podolskiego piśmie: *Przegląd Lwow.* wyczytaliśmy następujący ustęp o śmierci Gambetty: „W pełni swojego życia spiorunowany został. Jak drugi Antyoch w zgniliźnie wyzionął ducha. *Digitus Dei est hic!* Zwyciężył Galilejczyk! Stawiał się przeciw Bogu — upadł! Ale jak upadł? *Une mort sans gloire, sans eclat, une mort bête* — umarł bez chwały, bez blasku, śmiercią bydlęcia!“ Oto kwiatek rzucony na grób wielkiego patrjoty francuskiego — przez kapłana, istny wzór barankowej łagodności!

* **Opłatek Mickiewiczowski.** Złożono w administracji *Gazety Narod.*: Zebrane w Nisku w prywatnem kółku przez p. Pytlika 9 złr. 60 ct.

(Brzmienie wczorajszego datku o tyle zmienić należy, że p. Cegliński ofiarowane mu przez p. H. De Lavaux 3 złr. 61 ct. złożył na pomnik Mickiewicza).

* **Trupa amerykańska** przedstawiająca mękę Bożą, na wzór widowisk w Oberammergau, ma w swojem gronie nadobną polkę, Józefę Rutkowską, z powodzeniem wykonywającą jedną z ról głównych.

* **Polskie majątki w Poznańskiem** Jeszcze przed dwudziestu pięciu laty mieli Polacy w poznańskiem 852.807 hektarów ziemi. Niemcy posiadali tylko 527.535 hektarów. Większa własność polska przewyższała naówczas niemiecką jeszcze o 325.272 hektarów. W czasie tych 25 lat przeszło z rąk polskich w niemieckie 225.922 hektarów; od Niemców zaś do Polaków wróciło w tym czasie tylko 30.385 hekt. Niemcy więc odebrali Polakom w tym okresie 195.537 hekt. ziemi! Dzisiaj jest w Wielkiem Księstwie poznańskiem tylko 649 większych właścicieli Polaków, posiadających ogółem 656.443 hektarów, a 1010 właścicieli Niemców, którzy 723.499 hekt ziemi posiadają.

* **Sprostowanie.** Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W kronice miejscowej numeru wczorajszego (z dzisiejszą datą) zamieściła *Gaz. Nar.* wiadomość, jakobym był w poniedziałek rekonsekrował kościół jezuicki przy drzwiach zamkniętych.

Wiadomości tej, chociaż pochodzącej z bardzo wiarogodnego źródła, bo od „osoby duchownej, wysoko w hierarchii położonej“, muszę w interesie prawdy stanowczo zaprzeczyć. Od niedzieli do czwartku popołudnia będąc niezdrów, nie wychodziłem nawet za próg mego mieszkania. Rekoncyliacja kościoła, bo o niej tylko mogłaby być mowa, wcale nie była potrzebną, bo nie popełniono w nim ani samobójstwa, ani innego zgoła czynu, któryby wymagał rekoncyliacji. — „Przy drzwiach zamkniętych“ obrzęd taki odbywać się nie może, choćby dla tego, że według przepisów pontyfikału biskup go sprawujący, a tylko biskup odbywać go może, obchodzi kościół w około, kropiąc go wodą święconą także zewnątrz.

Nie mogąc zostawić w tak błędnem mniemaniu publiczności, najfałszywszemi wieściami bałamuconej, spieszę z tem sprostowaniem, o którego dosłowne zamieszczenie w najbliższym numerze uprzejmie proszę.

Lwów 23. stycznia 1883.

Seweryn Morawski, sufragan lwow.“

* **Mianowania.** Notarjuszami mianowani: Józef Zubek w Mielnicy, Adolf Schapira w Zabłotowie, Józef Hejda w Grzymałowie, Franciszek Sobol w Nowem Siole, Zygmunt Groblewski w Winnikach, Henryk Scheib w Peczyniżynie i Jan Skwarczyński w Kulikowie.

Sędzia powiatowy w Uhnowie Michał Borzęcki, mianowany sekretarzem Rady w lwowskim sądzie krajowym. — Adam Janow mianowany adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

* **Sprostowanie.** W wczorajszej recenzji z koncertu historycznego mówiąc o amatorce, która śpiewała, nazwaliśmy ją panią S.. dlatego, że w programie tą literą oznaczono nazwisko. Tymczasem donoszą nam dzisiaj, że nazwisko tej młodej osoby zaczyna się nie od litery S ale od litery A. Tem chętniej to prostujemy, że spodziewamy się odtąd częściej z tą literą spotykać na amatorskich koncertach, a w przyszłych naszych recenzjach z pewnością nie popełnimy już tego fatalnego błędu.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Zmarli** 18. stycznia. Ignacy Kubiu, 34 lat, urzędnik kolei Karola Ludwika.

21. stycznia: Józef Schabenbek, emer. radca dworu, 77 lat.

22. stycznia: Filemon Jurkiewicz, em. dyrektor szkoły wzorowej, 86 lat, w Laszkach dolnych.

* **Jutro** we środę: Św. Tymoteusza Św. Tatijany.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. b. m. Skradziono: Panu F. F. ze sieni realności pod liez. 41 przy ul. Karola Ludwika beczkę soli.

Złożono w policji srebrny zegarek o dwu kopertach.

Przyaresztowano Michała Kisila za kradzież gęsi, Jana Tyluka zaś za kradzież kieszonkową.

* * *

— **Borszczów** 19. stycznia. W przekonaniu, że szan. Redakcja chętnie przyjmie wyjaśnienie w uczciwej sprawie, przesyłamy je na korespondencję z Borszczowa, która to korespondencja wymierzoną jest przeciwko tutejszemu byłemu sędziemu powiatowemu, p. Chodynickiemu, przeniesionemu obecnie do Lwowa.

Krótki czas znaliśmy p Chodynickiego, bo tylko niespełna dwa lata, a jednak wystarczyło to do poznania w nim wszelkich cnót dobrego obywatela, bezstronnego urzędnika umiejącego pogodzić urzędowe stanowisko swoje z obowiązkami dobrego Polaka.

Nie chcemy roztrząsać przyczyn, dla jakich p. Chodynicki został przeniesiony z Borszczowa, każdy bowiem wie, że dla dogodzenia konsekwencji służbowej, nieraz przenosi władza najlepszych urzędników, musimy jednak zapewnić czytających, że z wielkim żalem żegnaliśmy go, tracąc w nim sędziego, który nienaginał sumienia do paragrafów, lecz paragrafy do sumienia.

Za krótki był pobyt p. Chodyn. w Borszczowie, aby mógł całkiem sąd uporządkować, objąwszy za wiele spraw zaległych po swym poprzedniku; lecz sądząc z tego, ile rozwinął energii i niezwykłej pracowitości, z jaką sumiennością i znajomością rzeczy wziął się do tego dzieła, jesteśmy pewni, że byłby tego w niedługim czasie dokonał.

Że lichwa wcale się „nie rozwielmożniła“, świadczy fakt wykrycia w Jezierzanach dobrze zorganizowanej bandy lichwiarskiej, w celu eksploatowania włościan. Skutkiem tego taki popłoch padł na lichwiarzy, że każdy z nich z drżeniem przystępował do dochodzenia swych pretensyj, wiedząc naprzód, że sąd wygórowane wymagania sprowadzi do należytej miary, a sprawcę nielegalnego czynu do surowej pociągnie odpowiedzialności. Pokątnego pisarstwa p. Chodyn. wykorzenić nie mógł, gdyż niema tu w miejscu adwokata; przyjmując tedy podania niepochodzące z kancelarji adwokackiej, z pewnością czynił to w celu ułatwienia w dochodzeniu słuszności stronom, niebędącym w stanie [illegible] adwokata z Tarnopola lub zkądinąd.

Ale bo odznaczał się p. Chodyn. prawdziwym talentem w dochodzeniu tej słuszności, a jeszcze z większą zręcznością rozstrzygał sprawy z ominięciem szkopułów zawikłanej procedury sądowej; to też był prawdziwym ojcem dla włościan, trafiając odrazu do ich przekonania i godząc bez kar poważnione strony.

Jeżeli następca pójdzie tylko śladami p. Chodynickiego, będzie przez nas równie cenjony i kochany. Aby zaś uniknął przykrości, na jakie się naraził poprzednik, niech umie tylko czytać z jego doświadczeń.

Przeniesienie p. Chodynickiego do stolicy, choćby ze służbowych względów, jest pochlebnem jak dla urzędnika, a z pewnością będzie przyjemniejszem, gdyż pozbywa się odpowiedzialności za drugich i nie będzie narażony na pociski z za płotu bezimiennych korespondentów.

Ks. Lisieniecki, proboszcz łac.

— **Trzyletni morderca** W pobliżu Porta San Lorenzo w Rzymie bawiły się dzieci... Mały Luigi znajdował szaloną rozkosz w rzucaniu piasku w oczy trzyletniemu swemu przyjacielowi, Natale. Ten ostatni zaczyna gniewać się, prosi, krzyczy, wreszcie biegnie do kuchni, chwyta nóż i przebija nim natręta. Można sobie wyobrazić rozpacz nadbiegłych rodziców na widok zbroczonego krwią dziecka. Prawnej kary nie ma naturalnie na... trzyletniego mordercę!

— **Konfiskowane sympatje.** Jurysta Mirko H. słuchacz uniwersytetu w Zagrzebiu, został relegowany na dwa półrocza za to, że wysłał telegram kondolencyjny do Paryża z powodu śmierci Gambetty. Dziennik *Obzor*, który skrytykował to postępowanie senatu akademickiego, został skonfiskowany.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wyraziliśmy już wczoraj nasze zdziwienie, że p. marszałek krajowy niepotrzebnie wpływa na agitację wyborczą do Rady miejskiej. Owoż dziś plakaty ogłaszają, że p. marszałek znosi się z różnemi kołami rzemieślników i przemysłowców, i wzywa ich do wprowadzenia na listę członków Wydziału krajowego, obiecując im przytem swoje poparcie, jeżeli nie będą głosowali na listę komitetów zjednoczonych.

* * *

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego wśród obrad nad wnioskiem p. Wedell co do podwyższenia podatku giełdowego, przemawiał poseł gnieźnieński dr. W. Skarzyński i w wymownych słowach wykazał, iż kapitał ruchomy, biorący udział w interesach giełdowych, a mianowicie w grze giełdowej, do ponoszenia ciężaru podatkowego w większym stosunku powinien być pociągany, aniżeli dotychczas i to mianowicie wobec faktu, że jak to powszechnie jest wiadomem, ziemia i kapitał nieruchomy już zanadto podatkami jest przeciążony. Z tego powodu, ze względu na ulżenie ciężarów, gniotących rolnictwo, Polacy w parlamencie niemieckim głosowali za przekazaniem wniosku p. Wedell osobnej komisji. Spodziewać się należy, że dr. Skarzyński zostanie wybranym na członka owej komisji.

* * *

Z odpowiedzi, jaką udzielił car deputacji moskiewskiej wnoszą, iż termin koronacji carskiej naznaczony został na dzień 6. maja, t. j. w rocznicę urodzin następcy tronu.

* * *

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Komisja językowa Izby posłów przeszła wczoraj nad wnioskiem Wurmbranda do porządku i wybrała p. Madeyskiego na sprawozdawcę. — Jak słychać, rząd ma od siebie jeszcze na tej sesji wnieść projekt ustawy językowej.

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Pogłoska o powoływaniu dr. Zeithammera na szefa sekcji w ministerjum oświaty, okazuje się całkiem mylną.

Wiedeń d. 23. stycznia. (Pryw.) Giers spóźnił się z swojem przybyciem. Na jutro jest zaproszony na obiad u dworu.

Paryż d. 23. stycznia. (Pryw.) Książę Napoleon będzie przed sąd senatu stawiony.

Petersburg d. 23. stycznia. (Pryw.) W Archangielsku jeden z wyższych oficerów denuncjował swoją żonę jako rewolucjonistkę. Policja zastała ją nieżywą.

Wiedeń d. 23. stycznia. Komisja językowa Izby panów odrzuciła wczoraj wniosek Wurmbranda po oświadczeniu hr. Taaffego, że w całości obstaje przy swojem oświadczeniu z d. 2. kwietnia r. z.; uchwaliła wnieść w Izbie przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, i na sprawozdawcę wybrała p. Madeyskiego.

Komisja budżetowa załatwiła pozycje: cła, podatki konsumcyjne, opłata szynkowa, sól i mennictwo. W rozprawie oświadczył minister Dunajewski, że rokowania z Węgrami względem reformy podatku gorzelanego trwają ciągle. P. Hausner wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby zniósł się z rządem węgierskim względem dostecznego zniżenia cen soli i wyrabiania nanowo soli dla bydła. — Komisarz rządowy Niebauer skonstatował, że od r. 1879 rząd nie zakupywał srebra.

Wiedeń d. 23. stycznia. *Polit. Corresp.* donosi: Giers i Łobanow zaproszeni na jutro do cesarza na obiad. Spodziewane na wczoraj wieczór przybycie Giersa odwlekło się trochę z powodu, że Giers spóźnił się na kolej. Posłowie moskiewscy z Bukaresztu i Monachium przybyli tu na powitanie Giersa.

Z powodu zgonu ks. Karola, brata cesarza Wilhelma, cesarz austrjacki nakazał ośmiodniową żałobę dworską od d. 23. do 31. bm.

Wiedeń d. 23. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski do ministra prezydenta, polecający oświadczyć szczególne uznanie cesarskie namiestnikowi Tyrolu Widmannowi za pełne poświęcenia i osobistego narażania się działanie podczas wylewów w Tyrolu.

Grecki minister prezydent zawiadomił posła austrjackiego pisemnie, że jakkolwiek między Grecją a Austrją nie istnieje traktat względem najwyższej faworyzacji handlowej, jednakowoż uchwalone ustawą grecką dyferencjonalne dodatki cłowe nie będą od towarów austrjackich pobierane.

Wiedeń d. 23. stycznia. Winterholder składa przyrzeczenie. Jaques stawia wniosek co do zmiany w procedurze karnej, według której prezydujący sądom przysięgłym przy swojem *resumé* mieliby się ograniczać do pouczenia przysięgłych co do istniejących ustaw. — Exner interpeluje rząd, jakie zarządzenia zamierza poczynić dla poparcia elektrotechniki. Przy sprawdzaniu protokołu zapytuje Plener ministra finansów, jak on w swojej mowie wypowiedziany wyraz „kontrabanda“ pojmował.

Na to odpowiedział minister finansów, że nigdy nie miał na myśli obrażenia chebskiej Izby handlowej. Znaczenie moich słów odnosi się się poprostu do stosunku posłów do ich wyborców, przyczem niejednokrotnie się wydarza, iż nietylko do tych, lecz i do ulicy przemawiają, poczem nastąpiło sprawdzenie protokołu.

Paryż d. 23. stycznia. Wczoraj wieczór przybyła cesarzowa Eugenia. Obiega pogłoska, że senat ukonstytuował się jako trybunał do sądzenia sprawy ks. Napoleona. Prawica, radykalna lewica i skrajna lewica są zdecydowane odrzucić projekt ustawy przeciw pretendentom; unia republikańska skłania się do kompromisu. Deputowani z frakcji odwoływania się do ludu, postanowili, że po wypuszczeniu lub wygnaniu ks. Napoleona, trzech z nich złoży mandaty, aby podać księciu sposobność do postawienia swojej kandydatury.

Paryż d. 23. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Cuneo d'Ornano interpeluje z powodu usunięcia plakatów z manifestem ks. Napoleona, zarzucając sędziemu naruszenie ustawy prasowej z r. 1881. — Minister sprawiedliwości odpiera, że urzędujący z zupełną niezawisłością sędzia uznał czyn ks. Napoleona za zbrodnię, czyn ten przeto podpada pod kodeks karny, a nie pod ustawę prasową. Poczem Izba nad interpelacją przeszła 400 głosami przeciw 83 do porządku dziennego.

Hamburg d. 23. stycznia. Parowiec „Hansa“ powrócił do Cuxhaven (u ujścia Łaby). Retman, który z nim do Borkum jechał, donosi, że tułów „Cimbrii“ stoi prosto, a poprzeczne pręty masztu przodowego sterczą koło latarni borkumskiej. O zagubionych łodziach „Cimbrii“ i ocalonych pasażerach nic niewiadomo. Mimo jasnej pogody i pilnego rozglądu nie dostrzeżono żadnego przedmiotu unoszonego falami.

Hamburg d. 23. stycznia. Wczoraj popołudniu przywiózł tu statek „Diamant“ z zatopionego statku „Cymbria“ ocalonych 16 pasażerów i jednego palacza. Po wywróceniu się łodzi schronili się byli na sterczący ponad wodą maszt, na którym przeszło 10 godzin śród zimna i przedśmiertnego postrachu aż do nadejścia statku „Diamant“ pozostawali. Wszyscy ocaleni oddają tak załodze jak i kapitanowi „Cymbrji“ wszelkie uznanie usiłowań w celu ocalenia podróżnych, i to aż do ostatniej chwili, w której sami zginęli. Opowiadają też, że widzieli światło na statku „Sułtan“, do którego ich wołanie o pomoc dochodzić musiało, lecz statek pomieniony odpłynął.

* * *

Paryż dnia 22. stycznia. Dzienniki ganią jednozgodnie projekt zmiany ustawy prasowej, zapatrywanie jednak podzielone.

Newyork dnia 22 stycznia. Przy katastrofie pod Los Angelos w Kalifornii spaliły się dwa wagony sypialne, a oprócz tych, trzy inne wagony osobowe były przez gruzy tak ścieśnione, że znajdujący się tam podróżni, w oczach drugich się spalili, a nie można im było pomocy udzielić. Dotąd wydobyto 17 spalonych trupów. Dawniejszy gubernator Kalifornii Downey ciężko raniony, jego żona zaś zabita.

Lima dnia 22. stycznia. Zasiadający w Catamarca kongres zamianował jenerała Iglesiar prezydentem rzeczypospolitej. Iglesias przyjął pod warunkiem, jeżeli Peruwianie pokoju sobie życzą.

Przyjechali d. 23. stycznia 1883.

Hotel ZORZA: J. książę Sapieha z Bilki E. Oczosalski z Rusiatycz. O. Sala z Wysocka. K. Ramwid z Kijowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. Stojowski z Królestwa. E. Wurzinger z Moskwy. O. Junyłów z Wiednia.

Hotel LANGA: B. Apenzeller ze Stanisławowa. E. Pitschmann z Czech. J. Kurzbach z Wanzdorfa.

Hotel ANGIELSKI: G. Kamieński i W. Jankowski z Laszek górnych. S. Starzewski z Podhorec. B. Turczyński, ks. z Jasionowa.

Hotel WARSZAWSKI: E. Niemitz ze Stryja. J. Miniaszewski z Lublina.

Teatr hr. Skarbka

We Wtorek dnia 23. Stycznia 1883. roku.

Występ pana

Aleksandra Bandrowskiego

Łucja z Lammermoru

wielka opera w 3 ch aktach, muzyka Donizettego.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 23 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 23. stycznia 1882.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	289	50	292	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	—	168	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	—	99	—
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	98	—	99	—
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	50	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	70	101	70
„ „ „ 5 „ w. a.	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	94	—	96	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	25	98	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	25	—	27	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	48	9	58
Półimperjał rosyjski	9	74	9	86
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	63
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
100 marek niemieckich	58	40	59	20
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. stycznia 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Losy kredyt.	171.—	Węg. akcje kr.	271.—
Anglo.-austr.	114.—	Unionsbank	110.10
Kolej Kr. Lud.	290.75	Nordbahn	270.25
Kolej Połud.	130.75	Kolej Alföld.	165.—
Kolej Elżbiety	209.—	Kolej lw.-czern.	166.—
Węg. Nordostb.	157.25	Wied. Comunal	121.50
Węg. obl. p. zł.	94.—	Węg. kolej zach.	—.—
Kolej siedmiogr.	108.75	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	118.20	Bankverein	104.20
Ros. rubel pap.	1.17.95	Losy węgier.	113.75
Galic. indemn.	97.40	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 23. stycznia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	277.20	Anglo-austrj.	114.25
Kolej Kar. Lud.	290.50	Kolej Połudn.	131. —
Unionsbank	110.10	Napoleondor	9.53½
Rosyjs. bankn.	1.17¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 22. stycznia
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	200.45	Akcje kredyt.	488.50
Lombardy	226.—	Galicyjskie	124.60
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.20

* **Wystawa fotograficzna** p. **Edera**, nowo urządzona przy rogu ulicy Jagiellońskiej, zwraca powszechną uwagę, gdyż fotografie odznaczają się wykończeniem, wiernością i trwałością. Jedna z ostatnich prac wspomnianego zakładu, portret (popiersie) p. K. w naturalnej wielkości na płótnie olejno malowany, uderza podobieństwem i artystycznem wykończeniem. W ogóle zakład p. Edera od 20 lat istniejący we Lwowie, utrzymuje godnie zdobytą sobie renomę.

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Preparaty z gumy i wyroby kauczukowe dla potrzeb chirurgicznych i innych podobnych.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki pod „Gwiazdą“.

Hotel Metropole we Wiedniu



Księgarnia i skład nut Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

Nowe wydawnictwa

Nauki kroju damskiego

Wina węgierskie.

Dzierżawa.

Kretony,

Kowalski i Meyer

Folwark Glinna

MIODU

12 razy premiowane.

Ciasteczka

Sadzonki chmielu

J PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Rzadca dóbr

znakomity teoretyk i praktyk, na rosa dzie do 1. marca 1881 wdowiec, 29 lat, mogący się wykazać najchlubniejszemi poleceniami, pragnie objąć w zarząd znaczniejszy majątek w kraju lub za granicą przyczem zobowiązałby się dać z morga dobrej ziemi do 20 zł. a. w. czystego dochodu. Łaskawe oferty oczekuję pod A. I T. post. rest. Sniatyn, Galicja.

Maść rupturową,
leczącą najstarsze ruptury, wysyła J. M. Grolich, Altendorf w Morawii. 3628 5—20

Specjalna eksportowa fabryka parowa eterycznych esencyj i barwików kolorowych
F. Zander przedtem Zander & Gohl
w Berlinie, Tempelhofer-Ufer, nr. 24.
Moje sławne esencje rumowe i t. p. dostarczam w niezmiennej jakości po cenach umiarkowanych. Próbki gratis i franco.
Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier: S. A. Bauer & Co. Wiedeń, I. Hessgasse, 3. 2131—6

Maść Sybirska
przeciw odmrożeniu
wyrobu apt. i chemika A. MUSSILA
Słoik 10 ct.
Ziółka piersiowe
Dr. SEEBURGERA
wyrobu dr. Zarzyckiego i Mussila
pakiet 20 ct.
Środki te odszczególnione na wystawie lekarskiej w Krakowie. Dostać można we wszystkich prawie aptekach.
4 76 3—1

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło ... AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya do chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Zakład Ogrodniczy
Józefa Skarbka
we LWOWIE pod l. 21. na RURACH,
znany szerszej Publiczności od kilkudziesięciu lat, nagrodzony na wystawach lwowskich ogrodniczo-sadowniczych w roku 1873 i 1874, dwoma medalami srebrnemi i listem pochwalnym, dyplomem honorowym za wyroby bukietów i wieńców, ma zaszczyt przypomnieć się Szanownej Publiczności, nadmieniając, że dostarcza
BUKIETY BALOWE z najwyborniejszych kwiatów,
Manszety jedwabne i atłasowe w największym wyborze
Bukiety, Wieńce i Girlandy weselne
ze świeżych kwiatów na zamówienia **po cenach najtańszych.**
Sprzedaż kwiatów w wazonkach rozmaitego rodzaju pojedynczo i hurtem, oraz dostarcza kwiaty do dekoracji salonów.
Zamówienia w najkrótszym czasie.

CHOROBY PIERSI
Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc* jako to: *nieżytami, suchotami, i uporczywemi kaszlami* należy używać
SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I Cm
Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.
Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.
Żądać podpisu GRIMAULT i Cm i pieczęci francuzkiego rządu.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych Aptekach.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera. 21 2—9

9 Medal złoty dyplom honorowy
LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY
z Fray-Bentos, Ameryka południowa.
Ekstrakt mięsny Liebiga
Ekstrakt Liebiga
TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justusa v. Liebig farbą niebieską, jak niżej:
J. v. Liebig
Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza), Jakóba Beisera, Z. Gamuta Ruckera i u Arnolda Wen[illegible]nera; w Nowym Targu u Karola Laura, W. Müldner i Sp. w Tarnowie.

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH
Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom skórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby
ZATWARDZENIE
usunąć, to nieszwodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu, że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora Pitha.
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 8678 1—15
Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronną jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega. Należy się pilnować, czy się kupuje się aby, nieskutecznych lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen" te bowiem na opakowaniu opatrzone są ubocznym podpisem.
Philipp Neustein
Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

L. 2518.

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż na dniu **15. lutego 1883 o godzinie 10. przed południem** odbędzie się w biurze 13. tegoż sądu (c. k. radcy O. Mechnackiego II. piętro) dobrowolna

publiczna licytacja

celem wydzierżawienia do fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot w Drohowyżu należących dóbr Żydaczów, w powiecie Żydaczowskim położonych, a w szczególności:

a) gruntów na folwarku w Żydaczowie położonych na dziewięcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 do 24. marca 1892 za cenę wywołania 7000 złr.

b) prawa propinacji w dobrach Żydaczów na sześcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 do 24 marca 1889 za cenę wywołania 2000 złr.

c) pastwisk w obrębie gmin katastralnych Żydaczów, Iwanowce i Rogużno położonych, na sześcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 do 24 marca 1889 za cenę wywołania 7.800 złr. w. a.

d) prawo przewozu na rzece Stryj w Żydaczowie na sześcioletni okres t. j. od 24. marca 1883 do 24 marca 1889 roku za cenę wywołania 500 złr. w. a.

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert pisemnych i ustnych, oferty mogą być na [illegible] b), c), d), poszczególnione przedmioty pojedyńczo, lub na wszystkie łącznie wnoszone; wadjum w wysokości 10% ceny wywołania może być złożone w gotówce lub do pisemnej oferty dołączone. Oferty mogą być [illegible] ustnie lub pisemnie, na wszystkie powyższe przedmioty razem, lub na każdy z osobna. Wadjum wynosi 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacji oraz warunki samej dzierżawy przejrzane być mogą w centralnej administracji fundacji śp. hr. Skarbka lub w Registraturze tutejsz. Sądu.

Lwów dnia 20. stycznia 1883.

Piątkowski.

L. 112.

Ogłoszenie.

Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji i połączonej z nią szkoły kucia koni, podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem 1. lutego b. r. otworzoną zostanie do użytku prywatnych właścicieli koni, kuźnia przy szkole weterynarji istniejąca.

Czynność podkowania w kuźni tej odbywać się będzie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 6tej rano do godziny 6tej wieczorem, o ile na to światło dzienne pozwoli, z wyjątkiem godzin południowych od 12tej do 1szej godziny.

Przybywający do zakładu w przedmiocie podkowania zwrócić się mają w tym celu do nauczyciela kucia koni, lekarza weterynarji p. Kretowicza, zamieszkałego w budynku kuźni przy szkole weterynarji, ulica na Rurach liczba [illegible].

Za kucie ustanowiona jest na teraz taksa następująca:

1. Za podkowę zwyczajną z przytwierdzeniem bez gryfa 30 ct., „ „ „ z gryfem 35 ct.
2. Za podkowę ze szrubowanemi ocelami bez gryfu 55 ct., „ „ „ z gryfem 60 ct.,
3. Za podkowę dla strychujących się koni bez szrub. ocel. i gryfu 45 ct., „ „ „ z gryfem 50 ct.,
4. Za podkowę dla strychujących się koni z szrub. ocel. bez gryfu 60 ct., „ „ „ z gryfem [illegible] ct.
5. Za podkowę [illegible]
6. Za podkowę z pokrywą 1 złr. 20 ct.,
7. Za wystruganie kopyta i przytwierdzenie podkowy 10 ct,
8. Za gryf do podkowy z przytwierdzeniem 20 ct.,
9. Za zaostrzenie oceli i przytwierdzenie podkowy 15 ct.
10. Za podkowę [illegible] 1 złr.
11. Za parę oceli szrubowanych 5 centów.

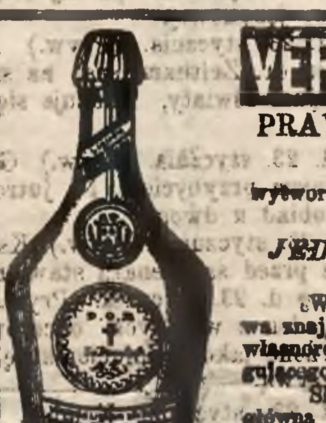
Należytość za każdą podkowę zapasową, tj. bez przytwierdzenia wynosi [illegible] 10 ct. mniej w porównaniu [illegible] taksy za dostarczenie i przytwierdzenie tej podkowy.

We Lwowie dnia 15. stycznia 1883.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilek i pierścionków bukietowych.
J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER"
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy
Szczególnie zwraca się uwagę na
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Dr. C. M. Faber
PURITAS c. k. upr. **mydło do ust**
dr. C. M. FABERA,
byłego lekarza nadwornego J. C. Mości Maksymiliana I, ces. meksyk. etc.
Jedyny, niegdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862 – Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ust i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i perfumeryach austr.-węg. monarchii.
Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 paczek po 1 złr. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porto. 286 1 ?
Versandt-Depot: **we Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wybornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 31 6 17 24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
„Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
Skład główny w Fécamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Étranger.
A. Legrand ainé
Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy Jean uskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Elektropatyczne artykuły
wyrabiane przez Augusta Wienand w Pforzheim.
W różnych państwach patentowane i ustawami ochronione.
Według zasady stosu Volty i z uwzględnieniem skutków terapeutycznych różnych metalów, samo przez się na nerwy, wyrabiam podeszwy wkładkowe, płyty na grzbiet i t. p., które przeciw **ziębnieniu nóg, cierpieniom reumatycznym, gośćcowym, poczynającym się cierpieniom grzbietu pacierzowego i nerwom,** nader korzystnie na ogólne zdrowie oddziaływające, okazały się praktyczne podług wszechstronnego doświadczenia 64 1 ?
Prospekty gratis i franco.


Przeciw łysinom
siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras
Szanowny panie aptekarzu
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner* członek c. k. teatru nadwornego.
Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*
Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko usunął wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. *Andrassy.*
Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem, przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 102 1 ?

SAINT RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniejszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St-Raphaël
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk usuwa w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zeszpeconą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr Lengiela **balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 7 - ?

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie* poleca:

Olej rybi z miętusa
świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.
Kawa homeopatyczna
DR. LUTZEGO
w paczkach 1/4, 1/2 i 1/1 funtowych, funt 60 ct.
KAWA ŻOŁĘDZIOWA
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.
CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości bez przypraw
cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 76 ct.
Kakao w proszku odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.
Mleko zgęszczone szwajcarskie
znakomity środek pożywny dla dzieci
Nestle'go proszek dla dzieci
zastępuje całkowicie pokarm matczyn
puszka 90 ct.
EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, zł. 2.75 i 5.30.
TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca
puszka 70 ct.
Extrakta słodowe
z różnych fabryk Jb. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chinina, olejem rybim, wapnem, żelazem po 50, 80 ct. i 1 złr.
Woda do oczu
ROMERSHAUSENA
flaszka zł. 1.80
Morasa płyn wzmacniający włosy
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 50 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA
Hiszpańskie wina lecznicze
uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Lorinsera, Korzyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stocolowa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:
Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu
Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.
HISZPAŃSKIE wino pepsynowe
przeciw upośledzeniu trawienia.
HISZPAŃSKIE **WINO PEPTONOWE**
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.
Hiszpańskie WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.
Też samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane
Dla chorych i rekonwalescentów:
KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litrowa butelka 1 zł. 80 ct.
WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.
WINO MALAGA stare
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów
ćwierć litr. butelka 1 zł.
PLASTER na NAGNIOTKI Roxbergera
zwitek 35 ct.
Krowianka zawsze świeża
szkiełko 1 zł. 20 ct.
Butelka litrowa butelka 1 zł. 80 ct.

Cukierki słodowe własne i
CUKIERKI MCHOWE
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.
Pigułki antikataralne
Dr. VOSSA
pudełko 70 centów.
Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA
para pudełek zł. 1.50 i 3.50.
Prawdziwy SYRUP PAGLIANO
flaszka 1 zł.
PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku pudełko 1 zł.
WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana
czysta 1/2 flaszki 60 ct., 1/1 flaszka 1 zł.,
z solą według przepisu W. Lee 1/2 flaszki 70 ct.
cała flaszka zł. 1.20
Woda salicylowa i proszek salicylowy
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.
POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i [illegible] wypadanie włosów słoik 60 ct.
WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł.
J. M. Farina o połowę tańsza flaszki 50 ct. i 1 zł.
PERFUMY francuskie
własnego napełnienia,
[illegible] prawdziwy
własnego wyrobu,
Płyn [illegible]ożenia własnego wyrobu,
[illegible]ekcyjny własnego wyrobu,
[illegible]mbina Malisnewskiego
[illegible] reumatyzmowi i gośćcowi.
WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.
Olejek z sosny Pinus Pumilio
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.
Glycerynowe wyroby Sarg'a
różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.
WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej."